Nr. 193. Czwartek 24. Sierpnia 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — —
„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
„ Włoch	25 „	9 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59, p. Alojzy Oppelik. w Wiedniu Wollzeile N. 22. p. Hermann Heller, Wieden, Hauptstrasse N. 29, pp. Haasenstein et Vogler w Wiedniu Wollzeile N. 9. i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Redukcje urzędników.

Częściowa amnestja dla dziennikarstwa, odezwy do podwładnych urzedników, komisje znawców co do poboru podatku od wódki, piwa i cukru, zapowiedź komisji budżetowej, oto dotąd jedyne objawy pewne nowego ministerstwa. Reszta to pogłoski same, lub same przygotowania do zmian w organizacji administracyjnej.

A wszystka ta czynność dotychczasowa wyjąwszy amnestję prasową, jeden ma cel wytknięty: oszczędność, zmniejszenie wydatków. Na tem polu oszczędności widzimy krzątanie się, schodzące aż do najdrobniejszych szczegółów. Na innych zaś polach życia publicznego dotąd jest zupełna cisza, a nowe ministerstwo w niczem nie objawiło tam nawet myśli swej, swych celów. Gdy ministrowie przyszli do steru, krążyły wtedy przynajmniej jakieś pogłoski, domysły w tym względzie. Dziś i domyślać się zaprzestano, widząc iż i w ten sposób nie przebije zasłony, ukrywającej plany ministerstwa.

Na porządku dziennym jest najpierw redukcja urzędników. Zaczęto rzecz od głowy. Wszystkie bióra ministerstw były przepełnione, a kto miał interesa w Wiedniu ten potwierdzić może, że we wszystkich prawie nie zastałeś przed 10. a nawet 11. rano i po 1. popołudniu żadnego urzędnika. Teraz, po przeprowadzeniu redukcji, nadliczbowi mają być przeniesieni do krajów koronnych, w miejsce mniej uzdolnionych. Czyż to ma być aksiomatem, że urzędnicy z ministerstwa są wszyscy uzdolnieni i to do tak wysokiego stopnia, iż nawet przeniesieni w obce sobie stosunki, będą przydatniejsi, niż krajowcy, wrobieni już w miejscowe sprawy? Konsekwentnie idąc, urzędników naczelnych w krajach koronnych władz, namiestnictw, dyrekcyj finansowych, sądów wyższych, powinnoby się wtedy uznać za zdolniejszych od urzędników przy urzędach obwodowych, powiatowych, i przy redukcji trzebaby ich przenieść tam, a usunąć mniej zdolnych obwodowych i powiatowych. W końcu cała redukcja skrupiłaby się więc na urzędnikach najniższych urzędów, którzy dotąd najwięcej mieli zatrndnień i najwięcej musieli pracować!

Lecz jeszcze na inną okoliczność zwrócić trzeba uwagę. Do spraw wielu krajów koronnych jest dotąd przy każdem ministerstwie niedostateczna liczba urzędników, wziętych z tychże krajów koronnych. W niektórych ministerstwach prawie całkiem ich nie ma. Przy redukcji niepodobna aby i tę małą liczbę zmniejszano i przydzielano napowrót do namiestnictw i t. d. A więc kraje koronne otrzymałyby obcej narodowości indiwidua w zastępstwie usuniętych krajowców. Dałożby to się pogodzić z zamierzoną decentralizacją i z odezwą ministra stanu, iż urzędnik przedewszystkiem władać powinien językiem krajowym?...

W krajach koronnych spodziewają się przeciwnie innego zastosowania redukcji. Właśnie obcej narodowości urzędnicy, nie władający jezykiem krajowym, powinniby w razie jeśli istotne mają zdolności, przeniesieni być między ludność jednego z nimi języka, albo też jeśli są mniej zdolni, pensjonowani. Spodziewają się również, iż ministerstwa dla spraw każdego kraju koronnego powołają więcej urzędników z dotyczących krajów koronnych, aby obeznani z stosunkami miejscowemi, mogli zastępywać te sprawy u centralnego rządu.

Inne przygotowywane redukcje i reorganizacje urzędów, przez przelanie pewnych czynności urzędowych na gminy mogą być w zachodnich krajach koronnych przeprowadzane, ale nie w Galicji, gdzie gminy autonomicznej dotąd nigdzie nie ma. W innych krajach koronnych wydziały krajowe objęły natychmiast po swem ukonstytuowaniu władzę nad gminami, jak je zorganizowane z dawnych czasów zastały i same potem reorganizację nową przeprowadzały. W Galicji namiestnictwo i ministerstwo poprzednie przeszkodziły wszelkiemu znoszeniu się gmin z wydziałem krajowym, tak, iż tenże nie ma na dzisiejsze gminy najmniejszego wpływu, a gminy do niego przystępu. Najpilniejszą więc jest potrzebą, aby ministerstwo cofnęło te rozporządzenia, stojące na przeszkodzie gminom i wydziałowi, i poddało gminy, jak istnieją obecnie, w sprawach gminnych pod władze Wydziału krajowego w myśl statutu krajowego, podobnie jak uczyniono w innych krajach koronnych. Przez to uzyskałyby gminy od razu więcej samodzielności i przynajmniej częściowo dałyby się wtedy przelać na nie czynności urzędowe w sprawach gminnych, zanim sejm się kiedyś zbierze i uchwali ustawę gminną.

Krajowy zakład ubogich i sierot Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu,

II.

Do aktu fundacji, poprzednio streszczonego, dołączone są statuta z dnia 1. sierpnia 1843, określające zasadniczo: przeznaczenie zakładu, warunki i sposób przyjęcia ubogich, przyjęcia i wychowania sierót, w końcu zarząd tegoż zakładu z odwołaniem się na przepisy aktu fundacji.

Widzimy z powołanego aktu fundacji, że hr. St. Skarbek zakład swego imienia z wspaniałością magnata polskiego i starannością ojca obmyślał, a zakres działania wszystkim osobom i korporacjom, których czynność lub jakikolwiek udział dopuścił, dokładnie oznaczył. Majątkiem i zakładem rządzi z kuratorem na czele rada administracyjna — wydział stanowy ściśle w czynności jej wnika, odbiera sprawozdania i rachunki, załatwia czynności cenzury rachunkowej, zarządza oddalenie kuratora, odstępującego od danej instrukcji, i wprowadza tymczasowy zarząd z swego ramienia, wnosi odpowiednie stosunkom czasu zmiany w regulaminach, instrukcjach i statutach, i uskutecznia ich zatwierdzenie ze strony c. k. rządu (§. 10); c. k. rządowi przysłuża tylko policyjny nadzór nad instytutem — przejrzenie sprawozdań wydziału i usunięcie zarządzeń, któreby się sprzeciwiały statutom i celom zakładu (§. 11). List fundacyjny datuje się z czasów, w których zbrodnią było pomyśleć o formie parlamentarnej rządu w Galicji, i w których, wedle ówczesnych przepisów, władzą najwyższą wszystkich fundacyj był c. k. rząd; do okoliczności tych fundator stosować się musiał, i wszystkie załatwienia ostateczne czynności wydziału od zatwierdzenia rządu zawisłemi czynił; wszakże dyplomem październikowym i patentem lutowym (§. 20—26) prawodawca wszystkie sprawy funduszów i zakładów krajowych, któremi dotąd namiestnictwo się trudniło, przekazał reprezentacji krajowej, a więc i fundację hr. Skarbka.

Widzimy dalej z §. 21 tegoż aktu, że z zakładem tym połączony jest ściśle teatr lwowski. Przejdźmy zatem do spraw, dotyczących się tegoż teatru. Zawartym na dniu 7. grudnia 1837 pomiędzy St. hr. Skarbkiem i magistratem lwowskim kontraktem, zatwierdzonym dekretem nadwornej kancelarji z d. 2. lutego 1838 l. 2556, nadało miasto hr. Skarbkowi część placu, Kastrum zwanego, pod warunkiem zbudowania tamże — wedle planu udzielonego — gmachu teatralnego i redutowego. (Plac ten przeznaczył był jeszcze cesarz Józef II. ubiegającym się stanom galicyjskim na zbudowanie teatru i nakazał odręcznem pismem gabinetowem z d. 30. czerwca 1783 oddanie tegoż Kastrum z materjałami wszelkiemi i 20letniem uwolnieniem od wszystkich podatków i danin, do rąk Stanów rzeczonych. Niechęci i nieposłuszeństwu zawdzięczyć mamy, że i nakaz monarchy niewykonanym pozostał). Wypisu kontraktu, z miastem zawartego, nie dajemy, tyczy się on bowiem po największej części planu i sposobu wyprowadzenia budynku teatralnego i zabudowań ubocznych, i skutków, jakieby za sobą pociągnęło złamanie kontraktu. — Gdy jednak St. hr. Skarbek wszystkie warunki przyjęte wypełnił, wspomniemy tylko o przywileju teatralnym, wykonywanym od r. 1802 aż do 1835 przez H. Bullę. Przywilej ten odręcznem pismem Naj. Pana z d. 10. listopada 1835 przeniesiono na gminę lwowską, która go znowu paragrafem 13. powyższego kontraktu z upoważnienia monarszego przelała na hr. Skarbka na lat 50 i na nowo zbudować się mającym budynku teatralnym jako ciężar realny zahipotekować poleciła, obowiązując tego, ażeby deklarację pisemną zaraz przy podpisie kontraktu do rąk gminy złożył, w tym dokumencie za wspólnem porozumieniem się obowiązki co do przedstawień teatralnych, dawania redut i balów opisał dokładnie i do wciągnienia w księgi tabularne oddał. Deklarację żądaną sporządził i złożył rzeczywiście hr. Skarbek przy podpisie kontraktu, tj. na dniu 7. grudnia 1837 magistratowi, który zatwierdziwszy ją z swej strony, uzyskał ratyfikację ze strony c. k. kancelarji nadwornej pod d. 2. lutego 1838 r. Dokument ten, zawierający opis dokładny obowiązków hr. Skarbka a dziś jego zakładu co do teatru, dajemy tu w streszczeniu: Obowiązany jest fundator: utrzymać teatr niemiecki dobry do dawania dramatów, oper, komedyj, wodwilów i dawać co tygodnia najmniej cztery przedstawień niemieckich. Oprócz tego będzie dawać widowiska polskie lub francuzkie albo włoskie, utrzymywać dobrych aktorów, spiewaków i dobrą orkiestrę; braki uzupełni w przeciągu trzech miesięcy, postara się o dobrą garderobę, dekoracje, maszynerje, o oświetlenie i opał w zimie (§. 1—3). Wybór sztuk zastosuje do przepisów policji i cenzury. Ceny miejsc bez pozwolenia rządu nie podniesie i zachowa oznaczoną w połowie niższą od ceny zwykłej dla wojskowych, zacząwszy od kapitana niżej (§. 4. 5). Lożę dla gubernatora, zaś krzesła parterowe dla dyrektora i komisarza policji, także dla oficera inspekcji i fizyka miejskiego, zaś siedzenie w parterze drugim dla nadzorcy policyjnego i chirurga miejskiego bezpłatnie zapewnia na wszystkie przedstawienia, reduty i bale, i ztąd żadnych pretensyj o wynagrodzenie pieniężne nie podniesie, nadto zapłaci djety urzędnikom policyjnym i sanitarnym podczas redut i balów (§. 6—7). Co roku będą dane dwa przedstawienia (opera lub dramat) niemieckie podczas kontraktów lub zapust na korzyść ubogich, — dochód cały „brutto“ na ten cel się przeznacza (§. 8). Może dawać reduty i bale, zrzeka się jednak żądać opłat od innych zabaw tanecznych, czy to publicznych czyli też prywatnych (§. 9). Obowiązuje się od innych przedstawień, a to: ogni sztucznych, koncertów, zabaw muzykalnych i deklamatorycznych, jezdnych, linoskoków, kieszonkowych i t. p. widowisk, z wyjątkiem włóczących się po ulicach i domach komedjantów — pobierać opłatę za porozumieniem się z c. k. dyrekcją policji, i nie brać więcej jak tylko: od widowisk całodniowych 10°, zaś od innych, tylko w pewnych godzinach dawanych, które dłużej 4ch tygodni trwają, 15°. Po 25 latach oznaczy c. k. rząd krajowy, czyli pobór ten podwyższony być ma (§. 10). Stosowności przedstawień będą przestrzegać c. k. policja, c. k. rząd krajowy, c. k. kancelarja nadworna, lub owe instancje, które Najj. Pan w ogólności lub szczególności przeznaczy (§. 11). Gdyby spadkobiercy hr. Skarbka nie stósowali się do powyższych obowiązków, i wyroków instancyj powyższych nie słuchali, wtedy uprawnionym będzie magistrat lwowski polit. wydzierżawić przez licytację publiczną „teatr z przyległemi doń pomieszkaniami, sklepami i prawami na łat sześć“. Czynsz dzierżawny ma być, po odtrąceniu kosztów licytacji, do kasy hr. Skarbka złożony. Gdyby się nikt nie podjął tego przedsiębiorstwa, wówczas wolno magistratowi lwowsk. polit. oddziału wypuścić przez licytację publiczną najprzód przedsiębiorstwo teatru i redut na czas powyższy w dzierżawę, a gdyby pokrycia wydatków przedsiębiorstwa tego w przeciągu tygodni czterech nie zabezpieczono, wydzierżawić także pewną część lub wszystkie pomieszkania i prawa gmachu tego. Wymawia się jednak ta część dochodu dzierżawnego, która po zaspokojeniu wydatków na teatr, reduty i kosztów licytacji pozostanie jeszcze. Dla zapobieżenia przerwy w przedstawieniach, i jeźlibym innemi środkami nie zaradził niedogodności, wolno będzie władzy krajowej przez magistrat lwowski oddziału politycznego zaprowadzić administrację sekwestracyjną (§. 12). „Dla bezpieczeństwa tych obowiązków, zapisuję nowo zbudowany gmach teatralny i redutowy z domem zajezdnym, gruntem i wszystkiemi zabudowaniami mieszkalnemi ubocznemi jako hipotekę specjalną, i pozwalam deklarację tę zaintabulować na budynku powyższym tak, że powyższe obowiązki, jako ciężary, obejmujące cały budynek, od którego odłączone być nie mogą, uważane być mają.“

Przywilejem monarszym z dnia 28. marca zatwierdzono wszystkie powyższe punkta umowy i deklaracji z d. 7. grudnia 1837, a nadto jeszcze nadano uwolnienie od podatków: *a)* zarobkowego na lat 50; *b)* gruntowego i czynszowego z całej ubikacji z ubocznemi budynkami na lat 30; *c)* od dodatków komunalnych, stosunkowo wypadających, na czas powyższy; uwolniono dalej teatr od dawania ósmego biletu na rzecz szkół normalnych, i polecono c. k. kasie głównej, ażeby od czasu otworzenia teatru aż do ekspiracji przywileju wypłacono co roku z funduszu kameralnego teatrowi hr. Skarbka 2.000 złr. m. k., jako dodatek stały rządowy, który poniżej najwyższem postanowieniem i gub. rozporządzeniem z d. 21. listopada i 18. grudnia 1846 l. 12.102 i 69.961 do kwoty rocznej 4.000 złr. podwyższono — z tym warunkiem, że oprócz tej subwencji, nic osobno na teatr polski od ck. rządu żądane być nie może, i obowiązek dawania wstępu wolnego gubernatorowi i wymienionym c. k. urzędnikom policji i sanitarnym miejskim bez osobnej opłaty trwać ma nienaruszenie (art. 7—10 przywileju). Przekraczającym te przepisy zagrożono niełaską monarszą i karą pieniężną 100 dukatów, z których połowa na rzecz erarjum a druga połowa St. hr. Skarbkowi przypadnie.

Wszystkie te zapisy, deklaracje i przywileje zaingrosowano i zaintabulowano w księgach miejskich.

Przegląd polityczny.

W Ostatnich wiadomościach będziemy zapewne mogli do podanego wczoraj telegramu podać bliższe szczegóły o umowie **austrjacko-pruskiej**. Czy istnieje jaki dodatkowy układ tajemny, nie wiadomo.

Wiadomości z **Bukaresztu** d. 17. bm. donoszą, że ludność wróciła do zwykłych zatrudnień, ale w ciągłej żyje obawie. D. 16. trzy rozlepiono rozporządzenia rządowe. W jednem dziękują dowódzcy wojskowi „dzielnym żołnierzom za zachowanie się, pełne umiarkowania i godności dnia zeszłego“. Jestto kłamstwo wierutne. Mordowano bagnetami ludzi, stojących z kijami w ręku, burzono działami domy, do których się schował jaki uciekający powstaniec. W drugiem obwieszczeniu dziękuje minister Floresko ludności. „Od niejakiego czasu noszono się, powiada minister, z wieściami o powstaniu, które się d. 15. niestety sprawdziły; garstka malkontentów zaczęła zakłócać porządek, ale dzięki zachowaniu się wojska i ludności porządek prawny w kilka godzin przywrócono“. Trzeciem obwieszczeniem wzywa Floresko ludność do zajęcia się napowrót zwykłemi zatrudnieniami i uspokojenia się, gdyż „chwała Bogu, minęły czasy, kiedy do tłumienia niepokojów w naszym kraju musiano wzywać obcych państw pomocy.“

Austrja. *Gen. Corresp.* zaprzeczyła podaniu *Debatów* o odpowiedzi, jaką hr. Belcredi miał dać pewnemu posłowi galicyjskiemu w sprawie amnestji. Teraz odpowiadają na to *Debaty*: „Podawaliśmy nie pogłoskę, ale telegram, który wspomniane słowa przypisuje hr. Belcrediemu. Minister austrjacki posiada zresztą wyborny środek, by dowieść, że nie względy na Moskwę nie pozwalają mu wobec Galicji przyjąć politykę pojednania i ukojenia: niechaj wniesie o wydanie amnestji, której wszyscy liberalni wyglądają. Byłoby to zaprzeczenie najdosadniejsze.“

Francja. Cesarstwo wyjechali nagle z Paryża, ztąd najrozmaitsze obiegały pogłoski. — Mówiono, że cesarz pojechał do Stutgardu, ztąd na Salcburg do Szwajcarji, gdzie miał się widzieć z innemi głowami koronowanemi Europy. *Monitor* położył tamę tym pogłoskom, donosząc, że cesarz pojechał do Arenenbergu. Od dnia 19. b. m. kilka dni przepędził cesarz z małżonką w swym zamku w Szwajcarji, gdzie żył jako młodzieniec i gdzie jego matka umarła. W przejeździe przez Strasburg, choć jechał inkognito, przyjmowano go uroczyście, a wieczór 17. sierpnia był cesarz na świetnej iluminacji Jakaż różnica między dniem 30. paźdz. 1836 a dniem 17. sierpnia 1865! Właśnie prawie 29 lat upłynęło, jak książę Ludwik, dzisiejszy Napoleon III. opuścił Arenenberg, schronienie swej matki, aby próbować szczęścia w Strasburgu po raz pierwszy. Zamach, przez księcia zamierzony, skończył się więzieniem w warowni Louis, zkąd go król Ludwik Filip uwolnił, i wysłał do Ameryki. Na wiadomość o chorobie matki wrócił książę Ludwik Napoleon bez paszportu do Szwajcarji i dnia 5. października 1837 zamknął jej oczy. D. 18. bm. wyjechali cesarstwo inkognito za granicę do wspomnianego zamku. Podczas gdy cesarz w Arenenbergu bawi, są ministrowie po większej części na prowincji, by prezydować radom jeneralnym, które właśnie posiedzenia rozpoczynają, które jednak z polecenia rządu nie będą zajmować się mogły, jak i w latach dawniejszych, kwestjami politycznemi. Slychać, że minister spraw wewnętrznych wezwał prefektów, aby wymienili wszystkich członków rad gminnych, którzy byliby na burmistrzów najodpowiedniejszymi. *Monitor* ogłasza okólnik ministra oświecenia, p. Duruy do prefektów, w sprawie tak zwanej „nauki specjalnej,“ która ma być czemś pośredniem między szkołą elementarną a liceum. Szkoły te, do których nauczycieli ma kształcić w Cluny założyć się mający zakład, będą naśladowaniem pruskich szkół przemysłowych. W celu założenia wspomnianego seminarjum nauczycielskiego w Cluny, wezwano miasta i departamenty do udziału. Przyjmowanie do tego seminarjum odbywać się będzie drogą konkursu. Miasta i departamenta, dostarczające funduszów, mają prawo do kilku miejsc wolnych.

Cesarz, podczas swego pobytu w Plombières wyraził się bardzo przychylnie o pomyślnym stanie oświaty między ludem wiejskim w departamencie Wogezów. Zeszłej zimy uczęszczało 6.180 chłopców na 232 odczytów wieczornych. Z tego powodu udzielił cesarz w Epinal za prace około szerzenia oświaty między ludem w tym departamencie inspektorowi tamtejszej akademii, p. Malgras, krzyż legii honorowej, a nauczycielom odznaczającym się 1.000 franków.

Revue Contemporaine mówi w swym przeglądzie politycznym: „Niemcy mylą się, jeźli sądzą, żeby Francja mile widziała, gdyby Prusy i Austrja z sobą się starły. Poddając się tak próżnym domysłom, nie widzą co w tej chwili jest właściwym interesem Francji. Rząd naszego kraju z najwyższego stanowiska sądząc, jest tego zdania, że przeprowadzenie rozpoczętego narodowo-ekonomicznego systemu wymaga przedewszystkiem pokoju, i że możebne korzyści, któreby z wojny środkowo-europejskiej mogły wypłynąć, nie zrównoważyłyby może niebezpieczeństwom, pochodzącym z zerwania pokoju, czego teraz łatwo uniknąć można. Jakkolwiekbądź obecne przesilenie mocarstw niemieckich się zakończy, w każdym razie jest ono korzystnem w naszem położeniu. Pełna zaufania w swoją umiarkowaną politykę będzie się Francja zawsze starać przeprowadzić ją swemi radami i swym przykładem. Chce ona pozostać tylko widzem w rozterkach, których ani nie wywołała, ani nie pogorszyła, i zatrzyma to stanowisko tak długo, dopóki honor i interes własnego bezpieczeństwa nie zmusi jej do przyjęcia innej polityki.“

Włochy. Z Rzymu donoszą, że kardynał Andrea napisał dziekanowi kolegium kardynałów, że dopiero wtedy powróci do stolicy papiezkiej, gdy mu lekarze na powrót pozwolą. Co do uznania królestwa Włoskiego przez Hiszpanię, donoszą, że kardynał Antonelli odpisał gabinetowi madryckiemu, iż nie chce roztrząsać powodów, które mogły skłonić rząd hiszpański do tego, z tradycją monarchii hiszpańskiej niezgodnego i dla Ojca św. tak niespodziewanego kroku, że jednak rząd papiezki liczy na to, iż katolicka Hiszpania — pomimo tego najnowszego postanowienia gabinetu madryckiego, Ojcu świętemu zawsze uległą będzie. — Pojawił się okólnik kardynała Antonellego, wyświecający mocarstwom europejskim prawdziwy stan stosunku Rzymu do Meksyku; jest to niejako odpowiedź na memorjał cesarza Maksymiliana.

Jen. Lamarmora wyjechał do Valdieri, gdzie bowi Wiktor Emanuel z propozycją zupełnej reorganizacji gabinetu, a to z powodu wystąpienia ministra sprawiedliwości, p. Vacca. Mówią, że Vegezzi wstąpi do gabinetu.

Przejednanie Włoch z Rzymem psuje się coraz gorzej. Urzędowy *Giornale di Roma* z d. 21. b. m. zaprzecza, jakoby rząd papiezki miał zamiar odstąpić od zasad, dotychczas zachowanych, i że celem zarządzonej rekrutacji jest jedynie wypełnienie braków, powstałych w szeregach przez dymisje lub choroby. Z końcem roku 1866 ma się zebrać rodzaj soboru biskupów i zapewne kongres katolicki, który się dotychczas zbierał w Mechlinie w Belgii. Nadto ma być żarliwość katolicka rozpaloną kazaniami, procesjami, świętopietrze ma być gorliwie gromadzonem. Na te zbrojenia papiezkie odpowiada rząd włoski, przygotowując na najbliższą kadencję sejmu ustawę o zniesieniu wszystkich korporacyj duchownych t. j. zakonów.

Hiszpania. Z Madrytu d. 21. bm. telegrafują, że w Uldecana w Katalonii było zbiegowisko z okrzykami w duchu karlistowskim, ale spokój już przywrócony.

Meksyk. Z pomiędzy najrozmaitszych, najsprzeczniejszych nieraz doniesień o położeniu rządu cesarskiego w Meksyku, zasługują niezawodnie najwięcej na uwagę doniesienia dzienników meksykańskich; powtarzamy więc tu artykuł wychodzącego w stolicy nowego cesarstwa dziennika *l'Estafette.* Przedstawia on stan rzeczy w Meksyku i przyszłość tego kraju w sposób następujący:

„Ważnym i dziś już niewątpliwym jest faktem, że rząd Stanów Zjednoczonych zaparł się urzędownie udziału w wyprawach ochotników amerykańskich, zdążających do Meksyku, i że polecił swoim ajentom przytłumić wszelką w tym kierunku agitację. Mimo to nie możemy tego pierwszego kroku uważać za zadatek przyszłego dobrego porozumienia, tem mniej nie można faktu tego uważać za formalne zobowiązanie się prezydenta Johnsona. Ustawy krajowe wkładają na niego obowiązek opierania się zbrojnym manifestacjom przeciw rządom zagranicznym, nie mógł on więc cierpieć u siebie agitacyj wysłanników juarystowskich, bez naruszenia najprostszych podstaw neutralności, i wywołania przeciw sobie energicznych reklamacyj ze strony mocarstw europejskich. Dalsze jego zamiary poznamy dopiero przy nadarzonej sposobności.

„Optymiści będą niewątpliwie utrzymywać, że prezydent Johnson byłby łatwo, gdyby był chciał, znalazł pretekst, pod którym mógłby nic naruszając swych obowiązków, pozwolić na werbunki juarystowskie; pesymista jednak mógłby twierdzić, że pokojowe oświadczenia Johnsona zbyt wiele furtek zostawiają otworem, jak żeby można przypuszczać, iż on jest przychylnie dla monarchii meksykańskiej usposobiony; tudzież można twierdzić, że neutralność jego trwać będzie tak długo, póki rząd Unii nie uspokoi stosunków wewnętrznych, albo też jak długo usiłowania jego rozszerzania się na zewnątrz jakie energiczne i potężne mocarstwo tamować będzie.

„Według listów z najnowszej daty, polecił prezydent Johnson swoim ajentom za granicą unikania wszelkich kroków nieprzyjacielskich względem cesarstwa, miał im jednak zarazem oświadczyć, że w tutejszych wypadkach widzi tylko spór między uciemiężonym przez nieprzyjaciół narodem z jednej, a narzuconym mu zagranicznym rządem z drugiej strony, że według jego widzenia rzeczy istnieje rzeczpospolita jeszcze ciągle, a cesarz nie panuje ani prawnie, ani faktycznie.

„Roztropność nakazuje więc pochodzącym z Washingtonu oświadczeniom pokojowym tylko warunkowo dawać wiarę. Widocznem jest bowiem, że skoro rząd amerykański pokona wewnętrzne niesnaski, rozwiąże kwestję niewoników, uciemięży zupełnie Południe, i zajaśnieje na nowo w blasku dawnej potęgi; widocznem jest powiadamy, że wtedy będzie zupełnie w położeniu zażądania, aby zasada Monroe została zastosowaną, i że pomimo swych dzisiejszych oświadczeń o neutralności swojej, zagrozi otwarcie cesarstwu. Aby wypowiedzieć wojnę, potrzebuje rząd amerykański poczuć swoją siłę i uwierzyć w prawdopodobieństwo dobrego skutku. Do tego przekonania przyjdzie on w chwili, gdy Francja zwinąwszy swe sztandary, odwoła wojska swe z kontynentu amerykańskiego.

„Kwestja przyszłości meksykańskiej na tem polega, aby już dziś przygotować się na ewentualność zerwania ze Stanami amerykańskiemi i wzmocnić się, nie budowaniem twierdz, ani też na wzór Chińczyków otoczeniem olbrzymim murem granic swoich obszarów, lecz zawiązaniem stosunków z wszystkiemi narodami za pomocą swych rolniczych i handlowych przedsiębiorstw. Nie zażegnamy niebezpieczeństwa upokarzającą uległością wobec zwycięzców, ani systematyczną pogardą dla pokonanych, lecz wstąpieniem w szeregi narodów pracujących. Skoro naród produkuje, zużywa i daje w zamian, łączy się on tem samem ściśle z innemi narodami całego świata, i znajdzie w chwilach niebezpieczeństwa pomoc i obronę. Jeżeli się uda Meksykowi w przeciągu pięciu lub dziesięciu lat ściągnąć do siebie kolonistów i obce kapitały, zainteresować swojem powodzeniem, swojemi przedsiębiorstwami targowice europejskie, a nawet targowicę nowojorską, w takim razie używać będzie najprzód szczerej neutralności, która go następnie doprowadzi do politycznego porozumienia się ze swymi północnymi sąsiadami.

„Uwagi te doprowadzają nas naturalnie do wniosku: że spokój wewnętrzny i zewnętrzne bezpieczeństwo państwa zawisłemi są od organizacji, nadanej kolonizacji i pracy, od rozwoju i pomnożenia środków komunikacyjnych, od ruchu kapitałów i wzrostu przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. W tem leży cała nasza dyplomacja, cała kwestja, cała przyszłość.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 18. sierpnia.

($\frac{1}{0}$) Jak za kometą po niebios sklepieniu roztacza się długi ogon, tak za uroczystością 15. sierpnia po politycznym widokręgu Francji wlecze się liczny szereg nominacyj na oficerów, komandorów i kawalerów legii honorowej. Od kilku dni kolumny *Monitora* zapełnione imionami wybranych, zasłużonych mężów dla kraju, chcę mówić, zasłużonych dla cesarza Napoleona.

Co do samej uroczystości, ta, z powodu niepogody, wiele straciła na świetności. Iluminacja nieudała się, nie tylko w Paryżu ale w Cherbourgu, Chalons i Rouen, gdzie z większą niż po innych miastach okazałością obchodzono święto urzędowe. W Rouen w tym dniu odsłonięto pomnik Napoleona I. powstały ze składek narodowych.

Również ze składek narodowych, do których i rząd należał, stanie przy końcu tego miesiąca pomnik dla Franciszka Arago w Perpignan, jego rodzinnem mieście. Uczeni i nieuczeni, jak się spodziewać należy, swą obecnością uczczą pamięć znakomitego męża, tylko syn jego, Emanuel, usuwa się od tego obchodu. Powody ku temu podał w liście do swoich rodaków, który tu przytaczamy.

„Paryż dnia 12. sierpnia. Kochani przyjaciele! Pytacie mnie czy wrócę do domu na dzień 31. b. m., aby być obecnym odsłonięciu pomnika ojca mego. Boli mnie że muszę odpowiedzieć, że przy tej uroczystości widzieć mnie nie będziecie, a gdy moja nieobecność mogłaby was zadziwić, widzę się przeto zniewolonym, dać wam w tym względzie wyjaśnienie. O jakiż to pomnik chodzi? Czyż ma być memu ojcu jako uczonemu i obywatelowi wystawiony pomnik na wielkim placu miasta rodzinnego? Nie! Okólniki, programy, listy urzędowe mówią tylko o uczonym, i jedynie tylko o uczonym. Mówiąc w ten sposób i wspominając jedynie o sekretarzu akademii nauk i o dyrektorze paryzkiego obserwatorjum, zapomniano, jeżeli nic więcej, że Franciszek Arago, wasz rodak, był 15 lat deputowanym departamentu Pireneów wschodnich, że był członkiem rządu prowizorycznego, ministrem wojny i marynarki w r. 1848 i reprezentantem ludu aż do dnia 2. grudnia r. 1851! Przeciw takiemu zapomnieniu nie protestuję, lecz w moich oczach jest życie ojca mego niepodzielnem, i jeżeli w sercu mem zarówno ze względu na jego życie polityczne jak i na jego naukę czczę tego, który mi w spuściznie nazwisko swe zostawił, nie mogę przyjąć tylko w połowie jego pamięci składanego hołdu. Wasz uniżony Emanuel Arago.“

W Cherbourgu święto Napoleona obchodziła flota francuzka razem z flotą angielską. Okręta angielskie były przystrojone w chorągwie francuzkie i wspólnie z niemi dawały salwy o wschodzie i zachodzie słońca. Lordowie admiralicji, wyżsi i niżsi oficerowie marynarki brytańskiej, byli obecni na mszy wojskowej, odprawionej w kościele św. Trójcy. Podczas T e D e u m baterje marynarki, okręta francuzkie i angielskie, dały po 21 strzałów działowych. Po mszy, oficerowie jednej i drugiej floty znajdowali się na przeglądzie wojsk lądowych i morskich, odbytym na placu Napoleona. Po tem wszystkiem minister marynarki, margrabia Chasseloup-Laubat dał ucztę w sali ratuszowej. W czasie toastów zabierali głosy: sam minister, lord ks. Somerset, vice-admirał Dupouy i kontr-admirał Dacres. O treści tych mów nic jeszcze nie wiemy.

Nazajutrz książę Somerset w towarzystwie lordów, admiralicji i oficerów angielskich zwiedził arsenał i zakłady marynarki, gdzie był przyjmowany od Chasseloup Laubat. Wieczorem wielki obiad u kontr-admirała La Ronciére Le Noury na francuzkim okręcie „Magenta“. Sala jadalna okazale przyozdobiona, obok barw Francji i Anglii widziano herby innych mocarstw. W licznym orszaku szanownych gości znajdował się admirał Butakow z marynarki moskiewskiej, i jenerał Frederiks, adjutant króla belgijskiego.

We czwartek, 17. miało miejsce śniadanie na pokładzie „Magenta“, poczem minister Chasseloup Laubat zwidził eskadrę angielską, począwszy od admiralskiego okrętu “Royal-Sovereign“.

Eskadra angielska dopiero w poniedziałek, 21. uda się do Brestu, gdzie zabawiwszy trzy dni, odpłynie do Anglii w przyszły czwartek, 24. Pod tę porę jachty parowe „Enchantress“ i „Osborne“, mające na swych pokładach lordów admiralicji, zwidzą brzegi Francji, zatrzymają się w Granville i Saint-Malo, a pojutrze staną w Breście. W tem mieście oczekiwany dzisiaj minister marynarki francuzkiej.

Cesarz ze swą małżonką wczoraj rano opuścił obóz Chalons, wieczorem stanął w Strasburgu, z zapałem przyjmowany przez miejscową ludność. Dostojni małżonkowie podróżują inkognito. Na 21. t. m. mają przybyć do Fontainebleau, gdzie zamyślają zabawić do 6. września.

Ks. Metternich wczoraj wieczorem opuścił Paryż, udając się do Johannisbergu; za to przybył tu margr. Moustier, poseł francuzki przy Porcie otomańskiej.

Wczorajsza *Indep. belge* przyniosła telegram o zaburzeniach w Bukareszcie. Nie chciano temu wierzyć, bo doniesienia przed kilku dniami o rozruchach w Jasach i Krajowej, okazały się bąkiem, puszczonym na wiatr. Dzisiaj telegram, wprost z Bukaresztu nadesłany, potwierdza wiadomość, podaną przez dziennik belgijski. Z tej okazji dzisiejsza wieczorna *Patrie* robi następującą uwagę: „Niepodobna, byśmy nie podnosili tu szczególniejszego zbiegu, jaki zachodzi między temi wypadkami a pewną depeszą, która przed dwoma tygodniami donosiła, „iż socjalne i dynastyczne przesilenie, którego wyniki mogłyby się przyczynić do pomyślnego załatwienia kwestji księztw (Nadelbiańskich), wkrótce nastąpi w księztwach Naddunajskich““.

„Nie wierzymy aby rozruchy w Bukareszcie nosiły na sobie cechę podobnego przesilenia, albo mogły narazić losy księztw Zjednoczonych, wszakże pozwalamy sobie zrobić pytanie, jak można było prorokować, prawie oznaczyć dzień zamachu, który się odbywa w stolicy Rumunii“.

Wiecie już o postanowieniu rządu papiezkiego względem powiększenia siły zbrojnej. Na sumiennym, bez stronnym chrześcianinie nader smutne robi wrażenie ten krok rządu namiestnika Chrystusowego. „Kto mieczem walczy, ten zginie od miecza“ — rzekł Zbawiciel do Piotra. Podobno tak będzie i teraz, pomimo najgorętszych adresów waszych ultramontanów.

Z powodu wspomnionego postanowienia, wczorajszy wieczorny *Monitor* wyraża swe zadowolenie, oświadczając, iż w tym postępku władzy papiezkiej widzi zbliżenie się pożądanej chwili, w której Francja przestanie zajmować Rzym.

Nie możemy tu pominąć jeszcze jednego faktu, tyczącego się armii papiezkiej. *Italie* donosi, że osoby, przybyłe ze stolicy apostolskiej, utrzymują, że trzech opryszków z bandy Peluchiello, których ona wymienia po imieniu i nazwisku, widziały w ubiorze żuawów papiezkich w służbie czynnej zostających. Przytem dodaje *Italie*, iż świadkowie, o których mówi, gotowi są przysięgą stwierdzić swoje zeznanie.

Królowa hiszpańska niedawno widziała się w Zarans ze swą matką Krystyną, która, jak wiadomo, stale zamieszkała w Paryżu. Po traktacie handlowym Francji z Hiszpanią był niezawodnie umówiony zjazd cesarza Napoleona z królową Izabellą. Przeszkodzili temu ultramontanie francuzcy, zostający w spółce z klerykałami hiszpańskimi. Krystyna wyręczyła cesarza, o czem może nie wiedzą papiści.

W tych czasach ksiądz Antonio Aguayo ogłosił drukiem list do duchowieństwa hiszpańskiego, w duchu chrześciańskim napisany. Dzienniki klerykalne potępiają to pismo, stawiając księdza Aguayo na równi z ojcem Pasaglia. I Hiszpanom nie zbywa na prorokach, lecz prorok nie bywa czczony w swej ojczyźnie...

Niedawno temu dziennik *Temps* oznajmił, że studenci francuzcy zamyślają utworzyć oddzielny komitet, jako odpowiedź na wezwanie studentów z Liége (Leodjum). Na to pan Potier, student prawa, odpowiada temi słowy:

„Studenci francuzcy wcale nie myślą formować mniejszego komitetu; rzecz się ma zupełnie inaczej; starają się oni iść za myślą okólnika, który pan ogłosiłeś w tych wyrazach: „Prosimy tych, którzy przystają na wezwanie studentów leodyjskich, by się zgłaszali do pana Gobert, wiceprezydenta komisji, Bruxelles, rue du Marche, 45.“

„Komitet studentów jest jednym z tych płodów ziemi belgijskiej, który pojedziemy podziwiać na miejscu. Jestto płód nader ciekawy i bez wątpienia bardzo niebezpieczny, z którego nie możemy korzystać we Francji, bo wedle ostatnich naszych traktatów handlowych, przywóz jego całkiem wzbroniony.“

Mocarstwa, pod których panowaniem zostają kraje polskie, mają także traktaty handlowe, wzbraniające przywozu płodów belgijskich, o jakich tu mowa; radzimy przeto studentom polskim, by się na miejscu im przypatrzyli. Niejedną ztąd wyniosą korzyść dla własnej ojczyzny i dla całej ludzkości.

Florencja d. 20. sierpnia.

(AJO) Jakby to nastroić moją lirę korespondencką, czemby to dziś rozpocząć i czem zakończyć? Czy uderzyć w bas i mówić o głośnych krzykach mazzinistów, przygotowujących się hałaśliwie do przyszłych parlamentarnych wyborów, czy pociągnąć po piano i zajęczyć wespół z ultramontanami, którzy wiedząc już dziś o tej boleśnej dla nich prawdzie, że Rzym opuścić będą musieli, płaczą po wszystkich świata kończynach nad utratą ukochanej Babilonii, czy wreszcie, znalazłszy drogę średnią, mówić tenorem wraz postępowymi o próżniaczym gabinecie Lamarmory i o haniebnej sprawie pułkownika Villaty? „Seredyny trymaj sia“ mówi nasze poczciwe małoruskie przysłowie — zacznijmy więc tenorem.

Pan Lamarmora nic nie robi, i ani robić myśli. Rok nowy za plecyma, parlament powinien uchwalić budżet wojskowy, a o zwołaniu posłów ani słychu jeszcze. Ojcowie duchowni chodzą po wioskach i miasteczkach, obiecują każdemu wyborcy sto dni odpustu, jeźli tylko rzuci gałkę na korzyść ich kandydata; republikanie gromadzą się, szczególnie w Neapolitańskiem, postępowi zaś, nie znający dotychczas rządowego programu, nie wiedzą czego się trzymać. Gdyby wiedzieli, że jenerał chce zrobić ustępstwa kurji rzymskiej, to by wybrali samych przeciwników świeckiej władzy papieża; gdyby mieli dowód odmiennej polityki, natenczas pozostawiliby po największej części starych posłów, a z klerykalnymi nie potrzebowaliby zażartej walki staczać, bo chociażby klucze Piotra św. zyskały kilku zakrystjanów, to zawsze nie znalazłyby takiego Goliata, coby je mógł udźwignąć i złożyć napowrót na rzymskiej Golgocie. Źle robi p. Lamarmora — więc zaśpiewajmy mu pieśń łabędzią, pogrzebową. Zaledwie zwoła parlament, a zwołać go musi, natychmiast ustąpi z gabinetu. Miejsce ministra spraw zagranicznych, jako posadę najważniejszą, obejmie Visconti-Venosta, znany z czasów panowania Minghettego. Zdawać wam się może będzie, że zawcześnie wyrokuję o nowym ministrze, kiedy nikt jeszcze nie pisał o tym przedmiocie. Nie zapomnijcie dzisiejszego doniesienia, a jeżeli sprawdzą się słowa moje po dwu miesiącach, natenczas kupicie mi konia z rzędem.

Odbyła się niedawno rada ministrów, na której rozbierano sprawę ministra Pettitego. Uchwalono jednogłośnie (z wyjątkiem Natolego), aby p. Pettiti nie podawał się do dymisji, a w razie gdyby się podał, postanowiono nakłonić króla do nieprzyjęcia prośby o uwolnienie.

Nie bardzo chwalebnie postąpił sobie gabinet. Pozostawiać na tak wysokiem stanowisku człowieka, który utracił c a ł ą sympatję w c a ł y m narodzie, znaczy drwić sobie z objawów woli publicznej. Płatne dzienniki nie zdołają pomódz ministrowi wojny, bo argumenta, jakichby nie użyli nawet w jego obronie, będą zawsze argumentami z piany. *L'Opinione* twierdzi n. p., że pułkownik Villata kazał rozstrzelać przed trzema laty, że to rzeczy dawne, że dla tego nie powinno się nawet wspominać o zadawnionych zdarzeniach. Ależ postępując w ten sposób trzebaby darować każdemu zbrodniarzowi, którego w kilka lat po spełnionym mordzie złapią. A czemuż nie robią podobnie, czemuż wieszają złoczyńców nawet w lat dwadzieścia? *Gazzette di Firenze* chce znów ze swej strony oddzielić sprawę ministra od sprawy pułkownika. Oto jej słowa: „Gdyby nie ta okoliczność, że niezadowoleni (malcontenti) zwykli podchwytywać każdą drobnostkę, aby walczyć przeciw rządowi, na okólnik ministra wojny niktby nie zwracał był uwagi, bo dokumentów podobnych pojawiło się bez liku. Oddzielcie sprawę pułkownika Villaty od sprawy jenerała Pettitego, i popatrzcie wtenczas na pismo ministra, a nie znajdziecie w niem nic, coby mogło obrazić konstytucję naszą. Lecz że krzykacze, pragnący zaszczepić niezgodę w narodzie obruszyli się przeciw pułkownikowi, toć podchwycili i słowa ministra, aby zgubić obu. Pan Pettiti zdradziłby wielką słabość charakteru, gdyby wystąpił z gabinetu“. Powyższy dziennik myli się bardzo w swym sądzie. Najpierw nie malkontenci, ale cały naród obruszył się na obu, a powtóre spraw tych rozdzielić niepodobna. Villata strzelał, niech zatem usprawiedliwi się przed sądem, Pettiti występując w obronie swego oficera obraził naród, niech więc wytłumaczy się w Izbie poselskiej. Oto droga jedyna, która mem zdaniem może załatwić drażliwą kwestję.

Nie chciałbym pisywać wam o cholerze, bo wiem że doniesienia o śmierciach nie bardzo miłe dla zdrowych, lecz cóż robić, kiedy nakazuje obowiązek. W Ankonie ustaje epidemia. Nahulała się dosyć, czternaście tysięcy wypędziła z miasta, do półtora tysiąca zabrała ze sobą, resztę pozostawia w nędzy. Kto tylko miał pieniądze, uciekł — kto bez grosza, ten wałęsa się po mieście bez kawałka chleba. Fabryki wszystkie ustały, sklepy pozamykane, i gdyby nie pieniądze, które z innych miast nieszczęśliwym nadsyłają, większa połowa umarłaby z głodu. Lanza jeździł jeszcze raz, przywiózł 20.000 franków, które szlachetny monarcha dał ze swej kasy prywatnej. Kilkadziesiąt tysięcy zabrały dzienniki. Właściciele kawiarń wysyłają z Florencji i Turynu, lód, wódki, ryż, odzież. W Ankonie ustaje, ale natomiast w innych pojawia się miejscach. W Neapolitańskiem, w San severo było wczoraj chorych 92 osób, a 32 zmarłych. Z jaką gwałtownością rzuca się choroba, kiedy w tak małej mieścinie tyle umiera! W San Nicadro, Apricena i we wielu innych miejscach panuje azjatycka pani. Lekarze mó-

wią w Florencji, że w całej Toskanie mamy mieć wyborne powietrze, jednak my cudzoziemcy, zahartowani na zimno i gorąco, którym nie tak łatwo coś zaszkodzi, przekonujemy się po disharmonii naszych żołądków, że powietrze toskańskie, najzdrowsze dawniej z całej Europy, dziś popsuło się bardzo. Nie mówię o Włochach. Ci biedacy wiją się jak piskorze, i żałośnem okiem wyglądają jesieni i zimy, których dawniej znać nie chcieli. Zastanawia mię, dlaczego tutaj nieraz przez dni 10 jęczy człowiek cholerą złożony, podczas gdy u nas kończyli po kilkugodzinnych boleściach. Lekarze utrzymują, że jeżeli ostrej zimy mieć nie będziemy, na drugi rok, możemy się spodziewać epidemii w całej Europie. Piękna nadzieja!

Bukareszt d. 18. sierpnia.

(A. Łab.) Nazajutrz po opisanych krwawych wypadkach, poczęło wojsko rozpędzać, zwykle na placu targowym zbierającą się większą masę ludzi; na to zbiegło się więcej ciekawych, których z bronią w ręku i wielkiem brutalstwem rozpędzano. Wielu rannych ze strony ludu, który się zupełnie biernie zachował, nieokazując nawet chęci oporu. Reszta dnia zeszła spokojnie; wojsko biwakowało na placach i ulicach, rozłożone nadto po wszystkich rządowych budynkach, kancelarjach, pałacu książęcym, teatrze i td. Wieczorem, a raczej w nocy z 16. na 17., warta obok prochowni zastrzeliła dwóch ludzi, podejrzanych o zamiar podpalenia tychże. Wczorajszy dzień minął spokojnie, gospodarowanie wojska jednak nie ustaje, przechodniów zatrzymują oficerowie na ulicy, rewidują i aresztują. W dwóch proklamacjach, podpisanych przez ministra spraw wewnętrznych, jenerała Floresko, wzywających do porządku, całe to zajście nazwano dawno przygotowanem powstaniem przez „r e w o l u c j o n i s t ó w f a c h o w y c h.“ Nie wiadomo kogo pan minister pod tą nazwą raczył rozumieć; nie podlega jednak najmniejszej wątpliwości, że rzecz cała, dla niewyjaśnionych dotąd celów, przez kilku wyższych wojskowych i urzędników sprowokowaną została. Kilku bardzo podejrzanych propagatorów kazało krzyczeć zgromadzonemu pospólstwu: „Sa traiasca libertate!“ (niech żyje wolność!) Tajemnie rozdano kilkanaście sztuk broni i zachęcano do oporu, do napadu na ratusz i t. d. Prawdziwi patrjoci rumuńscy, ludzie jak Bratiano, Golesko i Rosetti starali się wszelkiemi siłami zażegnać wiszącą burzę, namawiając lud do rozejścia się i spokoju; lecz po ich aresztowaniu, haniebnem postępowaniem trunkiem rozgrzanego wojska, rozjątrzone namiętności powściągnionemi być nie mogły. Przeciw pięściom i kijom wystąpiły bagnety, piki, rewolwery i armaty. Potrzeba było walki, trupów i rannych, by przywrócenie takzwanego moskiewskiego porządku tem świetniejszą aureolą okryło bezwstydne czoła umundurowanych tchórzów.

Nowa proklamacja p. jen. Floresko, ostrzega naród przed pismem rewolucyjnem *Clopotul* (dzwon), wydawanem w Szwajcarji, którego pierwszy numer z pieczęcią: Lausanne Vienne Bucharest, przywieziony pocztą austrjacką w dzień po wybuchu w tysiącach egzemplarzy po mieście się rozszedł. *Clopotul* wzywa do powstania przeciw gwałcicielom konstytucji, przeciw zdzierstwom, kradzieży i innym nadużyciom władzy, i zapowiada że odtąd regularnie co tydzień w samejże Rumunii wychodzić będzie. — Stylizacja wspomnianej proklamacji jest tak niezręczna, że wprost pomawia pocztę Austrji o rozpowszechnianie pism rewolucyjnych; uważam ją więc jako nową fintę w celu odebrania tejże poczty, a w skutek tego w celu łatwiejszego kontrolowania korespondencyj z zagranicą, od której murem chińskim zasłonićby się chciano.

Co do mnie, nie mogę żadną miarą wyrzec się myśli, wyrażonej w ostatnim mym liście. Przekupieni intryganci działają widocznie w obcym interesie. W czyim? obecnie dokładnie oznaczyć niepodobna; każdy z licznych domysłów łatwo spełnionym być może, a nawet rozumowaniom *Fremdenblattu* w tym względzie co do linoskoczych projektów p. v. Bismarka pewnej podstawy że odmówić nie można. Spodziewać się należy wkrótce ustąpi ta niepewność sytuacji, oddziaływająca nader zgubnie na wszystkie stosunki kraju. Równie spodziewany w tych dniach powrót księcia Kuzy, który bawiąc za granicą nie może jawnie okazać obojętności na rozlew krwi w stolicy swego państwa.

Słychać, że sędziowie tutejsi odmówili swego udziału w sprawie przeszło sześciuset aresztowanych, gdyż w samej rzeczy wypadałoby im sądzić samych niewinnych; łapano bowiem i więziono pierwszego lepszego, który się nawinął. Tym sposobem aresztowano kilku rzemieślników Polaków, zostających w kondycji u tutejszych majstrów. Wspominam tu o tem dla tego, by uprzedzić możliwą interpretację nieprzyjaznych nam figur, gotowych, jak wiemy z doświadczenia, przypisać Polakom przyczyny i skutki ostatnich wypadków.

Liczbę ofiar podają w przybliżeniu na 100 zabitych i do 300 rannych z obu stron.

Cholera pojawiła się w Gałaczu i Oltenicy; w Bukareszcie nie było dotąd żadnego wypadku.

Kronika.

— **Książę Kuza** wracając z Ems przybył był w poniedziałek wieczornym pociągiem do Lwowa, a przenocowawszy tu, nazajutrz rano w dalszą udał się drogę. Towarzyszy mu adjutant Polak, pułkownik Pizinski. „Gazeta Lwowska“ nazywa go Pisowskim.

— Nie 800 złr. lecz 2.000 kaucji złożono poręki za hr. Steckiego, który po wypuszczeniu go na wolność, wyjechał do krewnych, do Środopolec, a nie bawi, jak nam mylnie powiedziano, we Lwowie — więc i strzeżonym być nie mógł przez wachmana.

— **W Gimnazjum buczackiem** kurs zimowy roku 1865/6 będzie, jak się dowiaduje „Słowo“ z pewnego źródła, otwarte z dniem 1. października t. r. Cztery klasy tego gimnazjum będą pomieszczone w zabudowaniu łacińskiego proboszcza; gdzie już dziś robią potrzebne przygotowania. Szkoły normalne będą pomieszczone prawdopodobnie w tej części przybudowanej klasztoru buczackiego, która od ognia mniej ucierpiała, i która do października będzie odnowioną.

Z Brzeżan 22. sierpnia. Podawszy się o pensjonowanie, odjeżdżał hrab. Belcredi, pułkownik od huzarów Simpschen, z urlopem, nie mając już zamiaru wrócenia do pułku. Lubiony tak od wojskowych jak i cywilnych, poważany dla swej ludzkości, uprzejmosci, wyrozumiałości, żałowany był tu powszechnie. W sobotę wyprawiono dla niego polowanie, którego wielkim jest miłośnikiem, w lasach, do dóbr brzeżańskich należących, a w niedzielę oficerowie pułkowi dali wieczór z wieczerzą na pożegnanie pułkownika. Okoliczna szlachta, zaproszona na ten wieczór, przybyła również, by pożegnać pułkownika, który podczas stanu oblężenia, będąc naczelnikiem wojennym obwodowym, umiał pogodzić obowiązek z względami ludzkości. Zabawa wieczorna odbyła się więc bardzo swobodnie. Kochany od swojego pułku hr. Belcredi żegnany był kilku serdecznemi przemowami ze strony wojskowych, szlachty i urzędników, bo hr. Belcredi posiadał szczególniejszy dar jednania sobie swem postępowaniem wszystkich serc. Wczoraj szlachta okoliczna odprowadzała go swemi końmi rozstawnemi do Lwowa.

Niech to posłuży za przykład, jak pełne taktu i ludzkości postępowanie wyższego przełożonego umie wszystkie klasy zbliżyć do siebie, i jak powszechne wywołuje uznanie.

Co skłoniło hrabiego Belcredi, brata ministra, do podania się o pensję, (chociaż jest jeszcze w sile wieku, zdrów i rzeźwy, jak mogłem się w sobotę przekonać, gdy młodzi na polowaniu ustawali znużeni w rozległych kniejach, a on dotrwał do konca przez dzień cały), to należy do tajemnic byłego ministerstwa,

— (A. W.) **Z pod Babiej góry** 20. sierpnia. W naszych górach pod Babią górą lud jest wystawiony na wielką biedę przez nieustanne już od niejakiegoś czasu deszcze. Niektórzy mają prawie po dwa tygodnie orkisze i jęczmiona zżęte na polu, te czernieją i opadają od słoty, a serce się kraje patrzeć na te ziemiopłody, bo od dawnych lat nie były tak piękne, jak tego roku. Ziemniaki które były dobre i smaczne, zaczynają od wilgoci w polu wodnieć; jest obawa, że będą gnić. Zatem znów cała południowa Galicja, granicząca z Węgrami wystawioną zostanie na nieochybny głód, gdyż i owsy już dobrze dojrzałe, zbierać ich niemożna przez deszcze, a przytem po wsiach bardzo mało ludu do roboty, gdyż kilkanaście tysięcy wyszło do Lachów, jak oni tu zwią, to jest na kośbę pod Moskala i w okolice Krakowa.

— **O uzyskanie uwolnienia z niewoli moskiewskiej** czyni ks. Ruczka dalsze starania za następującymi poddanymi austrjackimi: Myczkowski Stanisław z Jasielskiego, Gniewosz Bogumił z Andrychowa, znajdujący się w Włodzimierzu, Geranik Feliks z Gorlic, skazany do Tweru, Strzelecki Kazimierz z Mędrzychowa w Tałunie w gubernii irkuckiej, Dufraine Gustaw ze Skoczowa w rotach aresztanckich w Orle. Według depeszy z dnia 16. sierpnia rb. przysłanej księdzu Ruczce, wydano rozkaz do odstawienia do Austrji Antoniego Kisielewskiego, znajdującego się na Syberji.

— (XS.) **Sanok** 21. sierpnia. **O pocztach.** Korespondent „z Krosna“ utrzymuje, że przed 4 laty zaprowadzony bieg szybkowozu z Przemyśla na Dynów do Sanoka jest niepotrzebny, i że kursa szybkowozów na Sanok zmniejszone, na Jasło zaś pomnożone być powinny.

Nikt zaprzeczyć nie może, że pomnożenie środków komunikacji przyczynia się do pomyślności kraju, twierdzenie więc korespondenta „z Krosna“, że kurs poczty wozowej z Przemyśla na Dynów do Sanoka zbyteczny, i że kursa na Sanok zmniejszyć należy, niedorzeczności projektowanych zmian udowadnia.

Ile nam wiadomo, działalność poczty w Sanoku od czasu zbliżonej kolei żelaznej ku Sanokowi na mil ośm, więcej jak w dwójnasób pomnożyła się, w Jaśle zaś czynność pocztowa już przez zniesienie władzy obwodowej, zmniejszeniu uległa; w Sanoku istnieje wiele urzędów, w Jaśle zaś tylko urząd powiatowy; poczta sanocka liczy 70 do niej przyłączonych miejsc, a między temi miasteczka: Mrzygłód, Nowotaniec i Tyrawę. W bliskości Sanoka są pocztowe miasteczka: Lisko, Baligród, Ustrzyki, tudzież graniczące z Węgrami Lutowiska, i mylnie korespondent „z Krosna“ donosi, że drogi w Sanoku nie krzyżują się. Z Sanokiem połączony jest Przemyśl wykończoną 8-milową drogą na Załuż, Tyrawę i Bircze (i tamtędy bieg szybkowozu jak najprędzej zaprowadzićby wypadało), z Sanokiem łączy Rzeszów 9-milowy bity gościniec na Dynów lub na Brzozów, z Sanoka prowadzi od 30 lat wybudowana droga na Szczawno i wkrótce na Bukowsko wykończona będzie. Sanok więc bitemi gościńcami poprzerzynany, których potrzebę od dawna uznano, jest niezaprzeczenie bardzo ważnym komercjalnym punktem, i z Przemyślem tudzież Rzeszowem jako miastami najbliżej Sanoka połączonemi, któremi kolej żelazna przebiega, bezpośrednio połączony być powinien, a słusznym narzekaniom publiczności w tym kierunku zapobiedz by spiesznie tem prawniej należało, ile bezpośrednie połączenie Sanoka z Rzeszowem, nawet dla licznych gości kąpielowych, z okolicy Rzeszowa do Iwonicza spieszących, byłoby arcydogodnem, gdyż Iwonicz z Rzeszowem na Barycz, tylko 8-milowa odległość łączy. Odnośnie do uwag korespondenta „z Krosna“ nadmieniamy, że utrata czasu przez przemienianie szybkowozu w Dukli nie jest tyle uciążliwą dla podróżujących, ile był brak stacji środkowej miedzy Jasłem a Miejscem, wtenczas albowiem szybkowóz 2—3 godzin później do Sanoka przybywał, a bardzo mała liczba podróżujących będzie się mogła z łatwością dostać codzienną pocztą z Krosna do Miejsca, i trudno przypuścić, żeby erarium pocztowe dla usunięcia więcej mniemanych. i niezmiernie małą liczbę podróżujących dotykających niedogodności, koszta około 4000 zł. rocznie ponosić chciało.

Pomijając resztę projektów korespondenta „z Krosna“ Nie możemy pominąć wygórowanego żądania, żeby kurs pocztowy na Polankę dla tego był obrócony, że się tam źródła nafty pojawiają, w razie albowiem uwzględnienia takich projektów, kursa pocztowe co chwila odmieniać i pomnażaćby potrzeba, ile że źródła nafty w niezliczonych miejscach co chwila pojawiają się i nawet dosyć obfite i wkrótce nikną.

— **Dziennika Literackiego nr. 67** treść: Zabójstwo carewicza Iwana, 16. lipca 1764 roku, przez J. S. (Dokończenie.) Męczennica, powieść przez Alberta Gorowskiego (Ciąg dalszy). — Rocznica, obrazek fantastyczny (Dokończenie) Poezja (przez Aurelię S.) — Bitwa polimska, kilka wspomnień z powstania trockiego 1863 r. (Wyjątki z opowiadania młodego powstańca, dokończenie) — Teatr polski. Scena lwowska (dokończenie). Korespondencja o uniwersytecie lwowskim. — Przewodnik.

Ostatnie wiadomości.

Telegram nasz podał dokładnie treść artykułu z *General Corresp.* o głównych punktach układu, zawartego w Gastein. Dzienniki wiedeńskie uzupełniają punkt wynagrodzenia Austrji za wcielenie Lauenburgu, podając iż Prusy mają zapłacić do dwu milionów talarów. Dzienniki liberalne powstają przeciw pieniężnemu wynagradzaniu Austrji, jako ubliżającemu jej godności, a nic nie wspominają iż najwięcej tem ubliżonoby ludności lauenburgskiej, szacowaniem i sprzedawaniem jej jak inwentarza roboczego.

Król pruski wyjechał d. 22. bm. wieczorem z Ischl do Salcburga a ztamtąd do Bawarji. *N. Frankfurter Ztg.* przynosi wiadomości, że cesarz Francuzów powróciwszy z Arenenbergu zjedzie się z królem pruskim w Baden-Baden, i to w najbliższym tygodniu. Bismark towarzyszy królowi do Bawarji, i miał d. 23. bm. widzieć się z Pfordtenem. Dnia 22. b. m. był Bismark zaproszony w Ischl do stołu cesarskiego.

Zwołanie sejmu węgierskiego, odwleczono znowu, jak donoszą dzienniki węgierskie. Zachodzą jeszcze bowiem wątpliwości, w jaki sposób mają być przywrócone komitaty, i w jakim stosunku ma stanąć sejm węgierski do Siedmiogrodu. Postanowiono podobno, zwołać nasamprzód sejm siedmiogrodzki i przedłożyć mu sprawę unii z Węgrami. Lecz chodzi jeszcze o to, na mocy jakiej ustawy wyborczej, należy odbyć wybory do sejmu siedmiogrodzkiego. Magnaci są za ustawą wyborczą z roku 1790 i 1848.

Pragski korespondent donosi do *Pressy*, że rokowania z arcyksięciem Szczepanem względem objęcia palatynatu węgierskiego, rozpoczęte zaraz po zmianie ministeratwa, zdają się pomyślny odnosić skutek. Pośredniczyć ma w tem hr. Wratisław. Ponieważ jednak podług konstytucji węgierskiej palatyna wybiera sejm z proponowanego przez króla terna, przeto rokowania te muszą się zapewne odnosić do tego, aby imię arcyksięcia można położyć w terno.

Potwierdza się dziś, że producenci cukru burakowego zawiązują się w stowarzyszenie dla wydzierżawienia podatku od wyrobu cukru. Do stowarzyszenia należą już: Bachofen, Schöller, Haber, Robert, Karstamen, Urbanek itp.

Dowiadujemy się, że minister Larisch wezwał także br. Romaszkana — członka wyższej izby — do komisji podatkowej; gdyby zaś wezwany osobiście nie mógł przybyć do Wiednia, natenczas proszony był zdanie swoje o reformie poboru podatku konsumcyjnego nadesłać pisemnie.

Słychać, że nowe postanowienia względem podatku konsumcyjnego od wódki i cukru mają wejść w życie już z dniem 1. października — dla próby.

Książę Napoleon wraz z familią ma d. 30. bm. odjechać do dóbr swoich w Prangin, w Szwajcarii, i zabawić tamże do połowy października.

Epoca madrycka podaje za rzecz pewną zjazd cesarza francuzkiego z królową hiszpańską. Cesarstwo francuzcy mają z Biarritz zrobić wycieczkę do Zaranz, poczem rodzina hiszpańska odwidziłaby ich w Biarritz.

Z Ameryki opiewają doniesienia o stanie uwolnionych niewolników jeszcze zawsze bardzo smutnie tak dalece, że nawet dzienniki północne czują się być zmuszonemi do przemawiania za nieszczęśliwymi. Najpopularniejszy dziennik północny „Herald“ wyraża się w tym względzie następująco: „Jankiesy, do których się czarni udawali o pomoc, uważając tychże za najlepszych swoich przyjaciół, pokazali się — na własną hańbę — jako ich najgorsi nieprzyjaciele. Wielu takich jankiesów, oficerowie i żołnierze, którzy chcieli pozyskać sobie przychylność Południowców i oprócz tego okazać, że wojny nie prowadzono dla zniesienia niewolnictwa, prześladowali murzynów z największą srogością. Poddali oni tych nieszczęśliwych jeszcze większej niewoli, niżli ta, z której właśnie zostali uwolnieni. Jasnem jest, że ci, którzy na zniesieniu niewoli najwięcej ucierpią, są właśnie sami murzyni.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rezultaty obrad komisji badawczej w sprawie reformy poboru podatku konsumcyjnego od wyrobu okowity, piwa i cukru. Komisja ta po sześciodniowych (od dnia 14. bm.) komitetowych i plenarnych posiedzeniach ukończyła swą pracę i złożyła ministerstwu dnia 21. bm. operat w wielu punktach odróżniający się od pierwotnego projektu ministerjalnego, któryśmy podali w numerze 187 „Gaz. Nar.“ z dnia 17. bm.

Operat komisji składa się z sześciu pism: 1) Zagajenie posiedzeń przez p. szefa sekcyjnego Kappel v. Savenau; 2) trzy propozycje ministerstwa skarbu względem zmian w poborze podatku konsumcyjnego od wyrobu okowity, piwa i cukru (p. nr. 187 „G. N.“); 3) ogólny pogląd komisji badawczej; 4) wniosek komisji względem poboru podatku od cukru burakowego wraz z tabelą o tłoczniach, podpisany przez sprawozdawcę Bachofen v. Echt i wszystkich członków komisji; 5) motywowane zdanie komisji co do opodatkowania okowity podpisane przez ks. Jabłonowskiego, przewodniczącego w komisji i przez sprawozdawcę dr. Daubeka; 6) wniosek komisji względem poboru ryczałtowego podatku konsumcyjnego od napojów palonych, podpisany przez Daubeka i wszystkich członków komisji. W załączeniu do tego jest pisemne życzenie członków komisji pp. Schedl, Rigyitsky i Wermescher względem ułatwienia poboru podatku gorzelnianego we wschodnich krajach monarchii, tudzież dodatek pana Schedl względem opodatkowania fabryk gorzelnianych, wyrabiających obok okowity także drożdże prasowane.

Na uwagę naszych gospodarzy zasługuje szczególnie nr. 5) i 6). Umieszczamy je przeto w dosłownem brzmieniu.

Zdanie motywowane o podatku gorzelnianym opiewa: „Komisja badawcza z radością wita wniosek rządu względem poboru podatku konsumcyjnego od wyrobu okowity w drodze ryczałtów ugodnych. Poznaje w tem zamiar podpomożenia zagrożonej w swem istnieniu gałęzi przemysłowej.

Roztrząsając udzielone sobie za wskazówkę przy obradach ze strony rządu propozycje, komisja miała szczególnie na oku, aby usunąć uciążliwe środki kontroli, i z jednej strony zapewnić ruch swobodniejszy przemysłowi, a z drugiej strony umożebnić rządowi konieczne oszczędności.

Przy tem jednak nie mogła pominąć, że ugoda mająca być obowiązkową, powinnaby producentom nastręczyć rzeczywiste ułatwienia.

Tem bardziej komisja musiała mieć to na oku, ileże w uchwalonym przez Radę państwa za zgodą organów rządowych wymiarze podatku nie można się spodziewać żadnej zmiany, chociaż po odrzuceniu 6prc. wynagrodzenia za ulotnienie przy wywozie, zniżenie podatku nie przyniosłoby już zamierzonego ułatwienia.

Komisja sądzi wszakże, iż znalazła to ułatwienie, przyjmując z jednego wiadra zacieru wydatność 6½ stopni alkoholu wedle studzielnej skali, i proponując opodatkować trzecią część całej objętości naczyń fermentacyjnych, i dla tego pozwoliła sobie wcielić to do przedłożonych sobie propozycyj.

Komisja ułożyła również postanowienie, aby przy wywozie zwracano cały podatek zapłacony od jednego gradusa alkoholu, i sądzi, że to będzie środkiem do ułatwienia producentom austrjackim skutecznej konkurencji z pruskimi na targach zagranicznych. Z tego powodu poleca komisja wnioski swoje jak najgoręcej wys. rządowi do uwzględnienia.

Wniosek komisji badawczej względem poboru podatku konsumcyjnego przy wyrobie palonych trunków gorących, za pomocą ugod opiewa:

I. Pobór podatku konsumcyjnego przy wyrobie palonych napojów gorących odbywać się ma na przyszłość t y l k o w drodze ugód.

II. W gorzelniach po przemysłowemu prowadzonych, które w przeciecių trzech lat ostatnich płaciły więcej niż 100 złr. podatku, u g o d a o d b y w a s i ę z a c z a s r o c z n e j k a m p a n i i g o r z e l n i a n e j z m e l d u n k i e m m i e s i ę c z n y m.

Gorzelnie, które przez cały rok pędzą okowite bez przerwy, mogą odnawiać ugode co 6 miesięcy.

III. Gorzelnie, które w przecięciu ostatnich lat trzech mniej niż 100 zł. płaciły podatku, zawierają ugody na cały rok: za czas „począwszy od .... aż do ... następnego roku.“

IV. Ugody z gorzelniami w art. II. oznaczonemi, zawierają się na podstawie objętości użytych do pędzenia okowity naczyń fermentacyjnych; podczas kampanii gorzelnianej, a względnie przy całorocznie pedzonych gorzelniach — podczas sześciu miesięcy „nie wolno zmieniać objętości naczyń fermentacyjnych.“

V. Zapowiedzi pędzenia gorzelni odbywają się co miesiac na podstawie obliczonej w artykule IV. wydatności naczyń, a mianowicie przed rozpoczęciem każdego miesiąca w celu przepisania podatku.

Przyjmuje sie przytem, że każde wiadro zacieru wydaje 6½ stopni (wedle 100-dzielnej skali) alkoholu.

Miesięczna opłata podatkowa wykazuje się z pomnożenia „trzeciej części całej istniejącej we fabryce objętości naczyń fermentacyjnych“ wyrażonej cyfrą wiader a) z liczbą dni w miesiącu, b) z przyjętą z wiadra zacieru wydatnością alkoholu po 6½ gradusów Tralless, nakoniec c) ze zwyczajnym podatkiem: 5 kr., (a z dodatkiem 20% nadzwyczajnego dodatku) razem 6 cent., — (co uzmysławia następująca formułka: opłata podatku miesięczna x z gorzelni mającej 90 eimerów objętości zacierowej, wynosi na miesiąc listopad mający 30 dni:

$x = 30 \times 30 \times 6\frac{1}{2} \times 6$; p. r.)

W razie, gdyby pędzenie gorzelni nie zaczynało się z pierwszym lub nie kończyło z ostatnim dniem miesiąca, natenczas podatek opłaca się od liczby dni, poświęconych pędzeniu w obu przyległych miesiącach.

VI. Właściciele takichże gorzelni są dlatego obowiązani, najdalej w sześć tygodni przed rozpoczęciem perjody ugodnej zawiadomić władzę skarbową na piśmie o wszystkich do pędzenia okowity potrzebnych kadziach, chłodnikach, kotłach i innych przyrządach i sprzętach z podaniem dokładnem objętości kubicznej. Władza skarbowa przedsięweźmie na to urzędową rewizję, wymiar i oznaczenie wspomnionych przyrządów i sprzętów, i sporządzi na to wszystko protokół, który ma być podpisany przez przedsiębiorcę gorzelni.

Opis ten ma być także ważny i na następną perjodę ugodną. Jeżeli zaś zajdzie jaka zmiana w urządzeniu gorzelni, natenczas najpóźniej do 14 dni przed rozpoczęciem najbliższej kampanii, ma być o tem zawiadomiona władza skarbowa.

Przedsiebranie zmian w określonym już etacie, liczbie i objętości naczyń w ciągu perjody ugodnej nie jest dozwolone.

VII. Ograniczenie lub zmniejszenie pędzenia okowity niżej objętości, wziętej za podstawę ugody z jakiejkolwiekbądź pochodzące przyczyny; nie stanowi tytułu do upuszczenia lub zniżenia podatku.

Przeszkody w pędzeniu, jeżli pociągają za sobą więcej niż 48 godzinną przerwę, mają być natychmiast oznajmione i w przeciągu 48 godzin skonstatowane przez władzę skarbową, lub jeżli to się nie stanie, przez najbliższy organ polityczny.

Podatek za czas przerwy w pędzeniu zwraca się od chwili skonstatowania tej przerwy.

VIII. Podatek konsumcyjny od gorzelni w art. II. określonych, spłaca się w sześć miesięcy po zameldowaniu pod zabezpieczeniem wedle istniejących przepisów.

Te gorzelnie, które nie dają żadnego bezpieczeństwa, mają podatek uiścić w gotówce zaraz przy zameldowaniu, i otrzymają wynagrodzenie 5% rocznych.

Równego wynagrodzenia procentów doznają wszystkie te przedsiębiorstwa, które uiszczają podatek przed upływem sześciu miesięcy, a mianowice za czas prędszego uiszczenia.

IX. Od d..... począwszy pędzenie gorzelni może być tylko wtedy rozpoczęte, lub dalej prowadzone, jeżli gorzelnia znajduje się w posiadaniu urzędowej rezolucji o wymiarze podatku i w posiadaniu bolety opłacenia lub zabezpieczenia odnośnej raty miesięcznej.

Przekroczenie tego rozporządzenia ma być karane jako wykroczenie akcyzowe. Grzywna wynosi dziesięćkroć tyle, co podatek za miesiąc, w którym defraudacja się stała.

X. Za defraudację uważa się wszelką fermentację materjałów surowych i każde umieszczanie zacieru w innych, aniżeli zameldowanych i oznaczonych naczyniach fermentacyjnych, i karze się grzywną 100 złr. w. a. za każde wiadro zacieru niezameldowanego.

Posiadacze gorzelni są wolni od prowadzenia rejestrów.

XI. Każdy w art. III. i XIII. określony posiadacz gorzelni jest obowiązany, przełożonemu gminy miejscowej, gdzie się znajduje kocioł do palenia okowity, zameldować posiadanie tego kotła i wziąć na to poświadczenie pisemne. W braku takiego poświadczenia posiadacz podpada grzywnie pieniężnej 20 złr. za każdy niezameldowany ko-

ciół, lub w razie niemożności zapłacenia, odpowiedniej karze aresztu.

XII. W gorzelniach, które nie pędzą, tudzież w takich gorzelniach, które się nie mogą wykazać boletami opłaty lub zabezpieczenia podatku, organa przeznaczone do tego ze strony władzy skarbowej mają popsuć tak dalece przyrządy gorzelniane, iżby nie mogły być użyte do wyrobu palonych gorących napojów.

XIII. Artykułem III. określone mniejsze gorzelnie, których opłata podatkowa, w przecięciu trzech lat ostatnich nie przenosiła 100 złr. w. a., suma podatkowa ugodzona za cały rok ma być uiszczaną w równych ratach miesięcznych z góry. Do nich należy także zastósować przepisy art. VI., IX., XI. i XII.

XIV. Do gorzelń w zamkniętych miastach, gdzie pobór podatku konsumcyjnego jest wydzierżawiony, postanowienia te nie ściągają się, jak długo dzierżawa bieżąca trwa. Dopiero będą zastósowane wtedy, aż istniejące kontrakta dzierżawne upłyną.

XV. Przy wywozie za linię cłową wypadający od jednego gradusa okowity podatek po 5 kr. a względnie 6 kr. w. a. zwraca się całkowicie.

Taka jest osnowa projektu komisji względem okowity. Jutro podamy projekt opodatkowania cukrowni.

Nad piwem radzono w poniedziałek. Oprócz ks. Jabłonowskiego i pp. Szary i Wemescher było obecnych jeszcze sześciu piwowarów wiedeńskich. Wniesiono projekt opodatkowania browarów na podstawie „płaszczyzny podłogi w słodowni“. Lecz nie przyszło do żadnego rozstrzygnięcia i podobno zostanie po staremu z umniejszeniem tylko kontroli skarbowej.

Na sobotniem posiedzeniu był i hr. Larisch obecnym, i gdy przy obradach nad defraudacjami okowity wspomniano, że w dwóch razach, grzywny defraudacyjne zmienione zostały z 200.000 i 70.000 złr. na 200 i 600 złr. oświadczył, że odtąd grzywny takie będą ściągane „do ostatniego krajcara.“ Dla tego też kary przyjęto nader surowe. Minister podziękował członkom komisji za dołożone trudy, a oni oświadczyli, iż uchwały swoje uważają za swe prywatne zdanie, którego ważność dla państwa zawisła od uchwały ciał konstytucyjnych. Tymczasem jednak mogą być wprowadzone na podstawie §. 13 konstytucji.

Producenci cukru burakowego z uwagi, że pobór ryczałtowy podatku konsumcyjnego będzie prawdopodobnie wydzierżawiany, zawiążą stowarzyszenie dla wydzierżawienia na własną rękę tegoż podatku. Być może że producenci okowity po zwalczeniu niejakich trudności, będą musieli uczynić to samo bodaj powiatami lub obwodami, bo jeżeli nie sami wydzierżawią, to wezmą ich żydzi — nieproducenci — w dzierżawę.

Wiedeń 22. sierpnia.	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
5% Metaliki na wal. a.	63	35	63	45
„ Pożyczka narod.	73	70	73	80
„ Metaliki na m. k.	68	90	69	00
„ Obl. ind. niż. austr.	83	00	84	00
„ „ „ węgiers.	71	50	72	00
„ „ „ chor. i ban.	72	00	73	00
„ „ „ galicyjskie	71	25	71	75
„ „ „ bukowińskie	69	00	70	00
„ „ „ siedmiogr.	68	00	68	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	144	00	145	00
„ „ 1854	83	50	84	00
„ „ 1860	89	50	89	60
„ „ 1864	80	25	80	65
„ najnow. z r. 1864	79	25	79	60
„ kredytowe	121	30	121	60
„ ks. Esterhazego	75	00	79	00
„ ks. Salm	27	00	28	00
„ hr. Palfy	25	50	26	00
„ ks. Klary	23	00	24	00
„ hr. St. Genois	23	00	24	00
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50

Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	781	00	782	00
„ anglo-austr.	74	00	75	00
Zakładu kredytowego	175	00	175	10
Kolei półn. Ferdynanda	165	50	166	70
„ galicyjskiej	196	00	196	20
czerniowiec z wpł. 60%	82	50	83	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	90	90	91	00
Frankf. n. M. 100	91	00	91	10
Hamb. 100 mark	81	00	81	20
Londyn 100 fnt.	109	40	109	50
Paryż 100 franków	43	40	43	45
Paryż 22. sierpnia.				
Renta 3%	68	10	00	00

Kurs lwowski, z dnia 23. sierpnia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	11	5	15
Dukat cesarski	5	13	5	17
Moskiewski półimperjał	8	82	8	95
Moskiewski rubel srebrny	1	68	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	45
Pruski talar kur.	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	80	69	41
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	24	72	82
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	71	09	71	74
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	73	51	74	10
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	195	67	197	13

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 23. sierpnia.

	W. A. złr. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	69 00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	73 70
Losy z r. 1860	89 45
Akcje banku narod. za 1000 gl.	78 00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	176 00
Londyn 10 funt. szterlingów	109 30
Dukaty cesarskie sztuka	5 16
Srebro za 100 złr. w. a.	107 00

Przyjechali do Lwowa d. 22. sierpnia. Pp. Hr. Branicki Konst. z Moskwy, hr. Borkowski W. z Winniczek, br. Petrino Otto z Bukowiny, Ermolińscy Jan i Dymitr z Moskwy, Ryschkan Konst. z Moskwy, Żurakowski Aug. z Horbacza, Łodyński Stan. z Nahorzec, Markowski Wład. z Moskwy, hr. Tarnowski Wład. z Wróblowic, Łomnicki K. z Wareża, Sokolnicki Wład. z Wołynia, Mavrogheny P. z Jass, Krzysztofowicz Kaj. z Żukowa, Kuczyński Konrad z Chmielowa, Nowacki Kaz. z Tejsarowa.

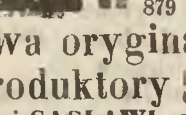
Wyjechali ze Lwowa d. 22. sierpnia. Pp. Conta Aleks. i Pisowski Mik. do Mołdawy, Vogel Fr. do Krakowa, Stecher Henryk do Wiednia, Holbau Jerzy do Botuschan, Milewski Franciszek do Wiednia, Stojowski Feliks do Błudnik, Tomasini Jan do Moskwy, Uleniecki Kw. do Jaremkowa, Derza Julian do Krowicy, Wierzchowski Edgar do Pleśnian, Ermolińscy Jan i Dymytr i Ryschkan Konst. do Moskwy.

Drugi sierpniowy numer

„Sowizrzała“

jest do nabycia za 10 centów w księgarni Karola Wilda we Lwowie i Samborze i w księgarni Grzybowskiego w Krakowie.

Rodzice z prowincyj chcący swe do szkół we Lwowie uczęszczające dzieci, dobrze, pod ojcowskim dozorem i po umiarkowanej cenie ulokować, odbiorą bliższą wiadomość w Ekspedycji „Gazety Narodowej.“ 881 1—3



W mieście Lwowie przy ulicy Piekarskiej w domu, prywatnym pod l. 370 1/4 są 879 do sprzedania 1—3

dwa oryginalne arabskie produktory

po lat 7 mające, jeden czystej krwi **NEDŹDZI** drugi **SAGLAWI**, najwyższej jakie arabia posiada do 15 1/1 15 "/13 miary tutejszej. Widzieć je można każdego czasu za zgłoszeniem się do właściciela tam mieszkającego.

Tylko 3 1/2 złr. w. a.

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie promesa) na nastąpić mające ciągnienie,

dnia 4. października r. b.

wielkiego hamburgskiego

LOSOWANIA PIENIĘŻNEGO,

w którem tylko wygrane wyciągnięte będą. Kapitał do wylosowania:

2 miliony 331.700 mark.

Główne wygrane: mark. 200000. 100000, 100.000. 50 000, 30.000. 20 000. 15.000. 7 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2,000, 6 po 1.500. 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 i t. d.

Pół losu oryginalnego (nie promesa) kosztuje 1 złr. 75 cent. Zagraniczne zlecenia z dołączeniem gotówki, załatwiam rychło i pod sekretem. Urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane rozsełam zaraz po rozstrzygnięciu.

Uprasza się wprost udać pod adresem

N. Horwitz

884 1—6 Banquier in Hamburg.

Zawiadamia się P. T. Publiczność, iż

W FABRYCE i SKŁADZIE octu spirytusowego

J. W. hr. Adeli Ponińskiej i spółki Jana Halskiego w Kowalówce, w powiecie monasterzyckim, obwodzie stanisławowskim,

każdego czasu dostać można **cztery gatunki dobrego octu**, który czystym smakiem i przyjemnym kwasem wszystkie, dotychczas fabrykowane octy przewyższa a prawdziwemu winnemu zupełnie wyrównywa.

Cena jednego wiadra austr. nr. I. 6 złr. — c.
„ „ „ „ „ II. 5 „ — c.
„ „ „ „ „ III. 4 „ — 50
„ „ „ „ „ IV. 4 „ — c.

Beczki policza się jak najtaniej, lub też przyjmuje się w zamian za inne.

Listy z zamówieniami, które jak najspieszniej będą załatwiane, uprasza się przesyłać franco pod adresem: p. **JÓZEF HALSKI** w Monasterzyskach. 874 1—20

Poszukuje się Ajentów.

Do interesu, który w każdem miejscu z korzyścią może być prowadzony, i tylko gorliwej czynności i rozszerzonych znajomości wymaga, poszukuje się pewnych ludzi jako Ajentów.

Frankowane oferty pod cyfrą: „D. # 101“ przyjmuje Dom bankowy

Laz. Sams. Cohn

863 w Hamburgu. 2—4

L. 781.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyjnego wyszynku na terrytorium przedmieścia „Pasieki miejskie“** za linią akcyzową położonem na czas od 1. października 1865 do końca grudnia 1868 r. odbędzie się **dnia 28. sierpnia 1865** w biurze III. departamentu Magistratu lwowskiego od godziny 10ej rano do 12ej w południe licytacja przez opieczętowane deklaracje.

Cena wywołania czynszu rocznego wynosi 205 złr. w. a. Wadjum 41 złr. w. a.

Inne warunki przejrzeć można w biurze wspomnionem.

Magistrat kr. st. miasta
Lwów dnia 15. sierpnia 1865. 867 3—3

Partję

Frankensteinskiej pszenicy

na zasiew zimowy korzec po 10 1/2 zł.

Szampańskiego żyta

na zasiew zimowy korzec po 8 złr.
również

Szlązkiego i holenderskiego Rzepaku zimowego

871 poleca 2—4

KAROL NEUMANN,
handel nasion we Lwowie.

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego 818 8—?

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Nowy środek lekarski przegotowany z liść peruwiańskiego drzewa zwanego Matiko, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku **rzeżączkom i blenoragiom nawet uporczywym i zastarzałem.** Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie **zwężenia kanału**, ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka wielu lekarzy paryzkich uznali go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. **Szprycowanie**, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości. **Pigułki** zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, którym ani użyciem kubeby, ani kopaiwy, ani szprycowaniem **przygotowanym z pierwiastków** metalicznach, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednocześnie użycie obódwu tych środków działa na słabości tego rodzaju bardzo czynnie i szybko.

Cena 2 złr., za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA.** 796 3—6

STEFAN MANN

fabrykant broni i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery w **Wiedniu. Stadt, Kohlmarkt Nr. 14**, poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki skład **dubeltówek kapslowych, sztućców tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, strzelb do prędkiego nabijania, iglicowych, lefoszówek i lankastrówek; wszelkich gatunków pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4 numerach, od wielkości kieszonkowej, aż do kalibru wojskowego.

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób. 744 18—26

Na wystawie światowej, odszczególniona jako też od 24 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana

PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST

Dra. Pfeffermanna, znajome **we wszystkich państwach europejskich**, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.

Przestroga. Ponieważ w ostatnich czasach takie mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już kroćie tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: PASTY do ZĘBÓW

Dra Pfeffermanna.

Składy główny we Lwowie: u p. Mikolascha, Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. M. Dymeta. 858 14—48



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów, pochodzącym.** W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. Dostać można w Warszawie u pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, we Lwowie u **RUKERA** i A. BERLINERA dawniej Lanerego a w Krakwie p. Brunona Miczyńskiego. 802 9—0

Cena: 1 złr. 25 c., duże pudełko 2 złr. 20 cent., za opakowanie 10 centów.

W kamienicy pod nr. 237 przy rynku, w połacie od katedralnego kościoła ku ruskiej ulicy (gdzie jest sklep M. Dymeta) jest do najęcia od 1. września b. r.

POMIESZKANIE

od frontu na pierwszem piętrze, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni piwnicy 841 i strychu 3—3

Realność do sprzedania

w Zubrzy pół mili od Lwowa z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskiemi, do tegoogród warzywny i owocowy, 10 morgów roli w dobrej glebie z łąkami, pastwi 872 sko obszerne wspólne. 2—3

Bliższa wiadomość u Wiel. notarjusza Dulęby we Lwowie pod l. 361 m.

AKADEMIA dla handlu i przemysłu w Grazu

na przyszły rok szkolny przez dodanie III. klasy akademicznej uzupełniona, rozpoczyna swe wykłady z dniem 5. października r. b.

Zakład ten naukowy, założony przez kupców i przemysłowców w Styrji, ma za zadanie dla handlu i przemysłu pożyteczne czynniki promować. Akademia zawiera dwie szkoły fachowe, jedną wyłącznie kupiecką i jedną kupiecko-przemysłową, która to ostatnia dzieli się na dwie gałęzie, na chemiczną i mechaniczną. Jako warunek przyjęcia do I klasy akademickiej wymaga się takiej promocji, jaką się uzyskuje po ukończonem niższem gimnazjum lub niższej szkoły realnej, która świadectwem lub egzaminem przygotowawczym dowiedzioną być ma. Wiadomości elementarnych można także dostąpić w dwóklasowej szkole przygotowawczej, w akademii, a do niej wstępnją ci młodzianie, którzy 4 klasę normalną z dobrym postępem ukończyli i 13 rok życia zaczęli. 882 1—3

Młodzianie nie niemieckiej narodowości, którzyby do akademii uczęszczać chcieli, jednakowoż języka niemieckiego nie posiadają, mogą przez uczęszczanie do szkoły przygotowawczej nabyć potrzebnych wiadomości. Na umieszczenie obcych uczniów istnieje osobny zakład prywatny, w którym takowi za opłatą 35 złr. miesięcznie zupełne zaopatrzenie i wychowanie otrzymują.

Na wszelkie zapytania udziela podpisana dyrekcja z największą uprzejmością bliższych wiadomości.

Ostateczne przyjęcie nastąpi od 20. września aż do 1. października włącznie.

Graz d. 15. sierpnia 1865.

Dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu, Neuthorplatz nr. 5.

A. STEIFA Synowie

na rogu przy ulicy Jezuickiej pod l. 175.

polecają P. T. publiczności towary świeżo przybyłe, jako to: **Obuwie męzkie i damskie, Albumy różnej wielkości, Szale, Kapuzy, Jupki, Szkarpetki, Pończochy i inne towary zimowe,**

po cenach najtańszych.

Lampy amerykańskie tak zwane petroleum różnych fasonów,

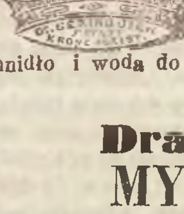
po cenach fabrycznych.

Także wyprzedają RĘKAWICZKI czarne i kolorowe, para po 50 centów.

886 1—6

CHEFS-D'ŒUVRE de TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach cesarskich, królewskich i książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!



Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA

MYDŁO ZIOŁOWE,

Dr. BORCHARDTS AROM. MEDIC. KRÄUTER-SEIFE

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju = w opieczętowanych orygin. paczkach, po 42 kr. =

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jako też i brwi w wszelkich możliwych odcieniach

Prof. Dra Lindes
Roślinna pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginalnych sztukach po 50 cnt. =

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr. w. a., składający się z najodpowiedniejszych ingredjencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

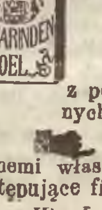
w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej czerstwości całej wklęsłości ust.

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej.

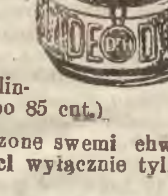
= Paczka oryginalna 35 cnt. =



Dra Hartunga

OLEJEK Z KORY CHINY,

z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków wonieących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cnt.)



Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingredjencji roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cnt.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

We Lwowie: **apteka Zygm. Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schubut, apteka A. Berlinera dawniej Laneri, i Piotra Mikolascha,**

jako też:

W Białej pp. J. Berger i L. Schwanzer, **w Bochni** p. Paweł Niedzielski, **w Brodach** p. Ewa Kornfeld, **w Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** Kodrębski et Kercel, **w Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i J. Różański, **w Czortkowie** p. M. Fränkel, **w Drohobyczy** p. J. Rosenheim, **w Gorlicach** p. W. Rogawski apt., **w Gródku** p. Tomaszewski apt., **w Grybowie** p. A. Muszczyński, **w Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., **w Kaliszu** p. S. Hildebrandt apt., **w Kętach** p. G. Streya, **w Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt., **w Krakowie** p. J. Bartl, **w Lisku** p. R. Barański apt., **w Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, **w Mikulińcach** apt. St. Miedlicki, **w Myślenicach** p. F. Stanisz, **w Nowym-Sączu** p. Ig. Garan, **w Nowym-Targu** p. K. Laur, **w Przemyślu** p. E. Machalski, **w Przeworsku** p. F. Świtalski apt., **w Radowcach** p. K. Teichmann, **w Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, **w Sadagórze** p. A. St. Burse, **w Sanoku** p. J. Zarewicz, **w Samborze** p. A. Kromer, **w Sędziszowie** p. J. Kownacki, **w Skałacie** p. W. Dietz, **w Sokalu** p. A. W. Grot, **w Stanisławowie** p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, **w Tarnowie** p. J. Jahn i Henr. Koy, **w Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walerjan Stachiewicz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. F. Foltin, **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, **w Złoczowie** p. A. Gottwald, **w Żółkwi** p. R. Barbag, **w Żurawnie** W. Postępski. 813 8—10

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.